

LUD

ROK XXV | Curitiba, 15 marca 1950 | NR. 11 (167)

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski | Diretor: Dr. Edvino Tempski

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à: }
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować: }
Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRAÇÃO (av. Dr. Jaime Reis, 583) przyjmuje codziennie (przez niedziel i świąt) od 8—12 i 14 do 18 godz.
REDACJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (przez niedziel i świąt) od 14 do 17 godz. po południu.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr.1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — à tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00. W innych krajach Cr. 90,00.

Cena egzemplarza: w Kurytybie Cr. 1,50

W São Paulo (kioski - pocztą lotniczą) Cr. 1,80

Walka dwóch światów

Wspólny front Zachodu w Azji

Washington (IC) — Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji rozważają obecnie potrzebę skoordynowania działalności dyplomatycznej, wojskowej i gospodarczej na Dalekim Wschodzie, podobnie jak się stało na odcinku Niemiec w wyniku listopadowej konferencji w Paryżu.

W tym celu przewiduje się spotkanie ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich, prawdopodobnie w ramach konferencji Rady Paktu Atlantyckiego. Głównym problemem przed konferencją trzech ministrów byłaby obrona Indochin, które zdaniem ekspertów zachodnich stanowią klucz całego obszaru południowo-wschodniej Azji.

Francja, która na walkę z partyzantami komunistycznymi we Viet Namie wydaje około jedną trzecią swego budżetu wojskowego oraz ponosi dużo straty w kadrach oficerskich, ma nadzieję uzyskania od Stanów Zjednoczonych pomocy wojskowej w postaci samolotów i środków komunikacyjnych. Francuski sztab generalny miał nadzieję zakończenia kampanii we Viet Namie w ciągu sześciu miesięcy, ale sytuacja uległa

obecnie zasadniczej zmianie wobec osiągnięcia granicy Viet Namu przez oddziały komunistów chińskich.

Ważniejszym od wspólnej akcji wojskowej jest jednak uzgodnienie akcji dyplomatycznej, by zapobiec na przyszłość takim nieporozumieniom, jakim było między innymi uznanie reżimu Mao-Tse-Tunga przez Wielką Brytanię. Francja domagała się od Wielkiej Brytanii wstrzymania się z uznaniem reżimu Mao do czasu uznania przez komunistów chińskich rządu cesarza Bao Dai w Indochinach. Anglia odmówiła jednak temu zdaniu.

Wstępne rozmowy w sprawie wspólnego frontu mocarstw zachodnich w Azji przeprowadził wysłannik prezydenta Trumana dr Philip Jessup, który po przeprowadzeniu szeregu rozmów na Dalekim Wschodzie przybył do Londynu w dniu 10 marca br. Następnie z Anglii uda się on do Paryża. W między czasie amerykańska pomoc dla Francji w ekwipunku wojskowym i środkach komunikacyjnych poczęła już płynąć regularnie do legalnych władz indochińskich, pomimo sprzeciwu komunistów amerykańskich i francuskich.

W tych warunkach, stwierdza Kennan, trudno przypuszczać, by Rosjanie planowali w najbliższej przyszłości akcję wojskową przeciwko zachodniemu światu. Rozprawa jest jednak nieunikniona. Jedyną troską sowieckich imperialistów jest prowadzenie takich manewrów na arenie politycznej, by wojna wybuchła w dogodnej dla Rosji chwili.

INSTYTUT NAUKOWY przestrzega PRZED NAIWNOŚCIĄ

New York (IC) — Polski Instytut Naukowy w New Yorku, na którego czele stoją prof. O. Halecki i prof. J. Kucharczyński, wydał oświadczenie na temat planu senatora McMahon'a, proponującego wyasygnowanie 50 bilionów dolarów na kupno od Rosji trwałego pokoju. Polscy historycy i uczeni, przebywający obecnie w Ameryce, stwierdzają w tej sprawie, co następuje:

„Sądzić, że od Rosji, która nie może dziś kupić pokój i gwarancje bezpieczeństwa za cenę tyłu a tyłu bilionów dolarów, jest naiwnością. Przeciwnie Rosja sowiecka mogłaby nawet zgodzić się na propozycję senatora McMahon'a, przyjąć biliony, podpisać parę traktatów, po to, by przez parę lat spokojnie trawić dotychczasowe zdobycze, a dalsze agresje i finał światowej rewolucji odłożyć na lat pięć lub dziesięć. W literaturze sowieckiej taką taktikę, wręcz zalecaną przez Lenina, nazywa się »przykueniem« i była niejednokrotnie wypróbowana w stosunku do najsilniejszych państw zachodnich. Plan senatora McMahon'a zawiera wiele cennych i pięknych myśli, ale także jedną zasadniczą wadę: niezrozumienie celów i metod polityki Moskwy i komunizmu światowego.»

KONIEC WOJNY DOMOWEJ W GRECJI

Domowa wojna w Grecji jest formalnie skończona. Demobilizacja objęła 25% wojska. 150.000 znajduje się jeszcze pod bronią, strzegąc 1.000 kilometrowej granicy północnej. Najniebezpieczniejsza i najmniej przejrzysta jest granica z Albanią, gdzie znajdują się grupy partyzantów, gotowe każdej chwili do wkroczenia. Albańczycy od czasu do czasu otwierają ogień karabinów maszynowych, na co Grecy odpowiadają przez głośniki: »Jeżeli natychmiast nie zaprzestaniecie strzelać, odpowiemy jak w roku 1940.«

SZWAJCARIA GOTUJE SIĘ DO OBRONY

Szwajcarski minister oświadczył, że ukończono nowe dyspozycje strategiczne na wypadek agresji. Plan dotychczasowy przewidywał opuszczenie dolin po krótkim oporze opóźniającym i koncentrację wszystkich sił w alpejskiej reducie. Obecny plan wychodzi z założenia, że doliny ze swymi miastami i przemysłem muszą być broniące, a »reduca«

alpejska byłaby tylko strefą oporu. W razie ewakuacji dolin groziłoby niebezpieczeństwo utworzenia tam rządu marionetkowego, a po nadto sama koncepcja ewakuacji jest zaproszeniem do inwazji i okupacji.

ZAGROŻONY TYBET

Tajemnicza kraina Tybetu liczy się z bliskim wkroczeniem komunistycznych wojsk chińskich, stojących na północnej granicy. Odbywa się więc masowa wędrówka ludności na południe. Lhasa jest przepelniona uciekinierami. Na gwałt próbuje się uzbroić mnichów w 500.000 karabinów, ale jest to sprawa dość beznadziejna. Niemiecy technicy, zatrudnieni przy modernizacji Lhasy, otrzymali polecenie pokierowania robotami strategicznymi. Buduje się więc mosty, kopie rowy, wysadza w powietrze niektóre przejścia górskie i zakłada magazyny z żywnością. 15-letni Dalai Lama przygląda się temu z zainteresowaniem, ale jego opiekunowie robią dyskretnie przygotowania do ucieczki.

»Ameryka gotowa do obrony« -

mówi Prezydent Truman
Alexandria (IC) — Przemawiając podczas odsłonięcia pomnika Washingtona w Alexandrii w stanie Virginia w dniu 22-go lutego br. prezydent Harry S. Truman zapowiedział w dłuższej mowie na tematy zagraniczne, że po wyczerpaniu wszelkich pokojowych środków Ameryka gotowa jest do zbrojnej obrony wolności, zagrożonej przez imperialistyczny komunizm.

„Zadanie współczesnych Amerykanów jest zasadniczo takie same jak w czasach Washingtona: Musimy demokrację wprowadzić w życie i bronić jej przeciwko wrogom, powiedział Truman. Ale nasze zadanie jest daleko większe. Nie tylko mamy walczyć o wolność i dobrobyt własnego narodu, ale również dopomóc innym narodom do podniesienia standardu życia i do wybrania rządu jakiego sobie życzą.

„Niestety ideały te znajdują się dzisiaj pod ustawicznym ostrzałem tych, którzy chcą je zniszczyć. Najbardziej agresywnym z wrogów demokracji jest dzisiaj komunizm, który fałszywymi obietnicami usiłuje zmusić ludzi do wyrzeczenia się wolności. Największe jednak niebezpieczeństwo nie leży w fałszywych obietnicach komunizmu lecz w fakcie, że jest on instrumentem zbrojnego imperializmu, usiłującego rozszerzyć swe wpływy przy pomocy siły... Będziemy dalej pracować wspólnie z innymi wolnymi narodami dla wspólnej obrony. Zjednoczona obrona, która z upływem czasu będzie stawać się coraz potężniejsza, jest najlepszym środkiem odstraszania napastnika. Tworząc wspólną obronę, nie narucamy żadnemu narodowi formy życia. Wolności nie można rozszerzać podobojem. Demokracji nie tworzy się dyktatami. Równocześnie jednak wolność nie może się rozwijać, jeśli niema dostatecznej obrony przeciwko zbrojnemu imperializmowi, usiłującemu ją zniszczyć. Dlatego wolne narody muszą utrzymywać siły zbrojne jako ośrodek obrony.“

Wydarzenia z tygodnia

— **Ojciec św. Pius XII** wydał nową encyklikę w której apeluje do biskupów całego świata, by w niedzielę palmową urządzone we wszystkich kościołach krucjatę modlitwy o moralne odrodzenie całego świata.

— **W Sowieciech** odbyły się ubiegłej niedzieli wybory; ich wynik został już z góry spreparowany przez Politbiuro; wystawiono tylko jedną listę kandydatów rządowych; naturalnie, lista rządowa, z braku opozycji, wyszła zwycięsko.

— **Przed wyborami** w Rosji Molotow wygłosił przemówienie w którym zapewniał swych wyborców, że wojny nie będzie wtedy, gdy komunizm zapanuje nad całym światem; ostro atakował Molotow dyktatora Jugosławii Tito, nazywając go zdrajcą.

— **W Stanach Zjednoczonych** politycy okazują zaniepokojenie z powodu wysuwanej tak zwanej »ofensywy pokoju«; może ona wywołać w umysłach obywateli dezorientację właśnie w momencie, gdy amerykański sekretarz stanu, Acheson, zaleca zdecydowanie stanowisko wobec Rosji.

— **Senator Mac Mahon** ze Stanów Zjednoczonych wystąpił z projektem próby zbliżenia się za wszelką cenę z Rosją, oraz za ograniczeniem zbrojeń; drugi senator amerykański, Tydings, wystąpił z planem powszechnego pokoju i zalecał zaniechanie zimnej wojny.

— **Wszystkie** te spóźnione i daremne próby niektórych Amerykanów są wodą na młyn sowiecki; Rosjanie bowiem są mistrzami w wykorzystywaniu niejasnych, niezdecydowanych stanowisk swych przeciwników.

— **Rząd francuski**, pod kierunkiem roztrzęsionego premiera Bidault, pokonał hydrę komunistyczną, która swymi niezliczonymi maskami dusiła od dłuższego czasu wszelkie oznaki odrodzonego życia narodowego; mimo sprzeciwu komunistów i sabotażów urządzanych w ostatnim czasie w całej Francji, rząd zdołał uchwalić prawo o karaniu sabotażu oraz nadużywaniu strejków do celów wybitnie partyjnych i politycznych.

— **Strejk** komunistycznych robotników we Francji zalał się całkowicie; z powodu nadużywania strejku na rzecz rosyjskiej polityki we Francji, wielu robotników wystąpiło z komunistycznego syndykatu „CGT“ i wstąpiło już to do Konfederacji Robotników Chrześcijańskich, już to do innych autonomicznych syndykatów. Komunisci, widząc, iż stracili przewagę, zakończyli strejk i powrócili do pracy.

— **Minister Pracy** Teitgen zapewnił robotników francuskich, że ich słuszne żądania polepszenia bytu i dostosowania zarobków do cen utrzymania, będą przez rząd francuski wzięte pod uwagę.

— **W Belgii** odbył się ubiegłej niedzieli plebiscyt w sprawie ewentualnego powrotu króla Leopolda III na tron belgijski.

— **Komunistyczne** wojsko chińskie usiłowało zdobyć wyspę Hainan; nacjonalistyczne wojsko chińskie, przy użyciu lotnictwa, udaremniło zakusy komunistyczne, odpierając z powodzeniem najazdów.

Czy wojna z Rosją jest nieunikniona

New York (IC) — Miesięcznik »Reader's Digest« przynosi w marcowym wydaniu niezwykle ciekawy artykuł doradcy Departamentu Stanu G.F. Kennana na temat przyszłej wojny z Rosją sowiecką. Ustupiający ze swego stanowiska Kennan analizuje metody światowej rewolucji marksistowskiej, kierowanej przez Rosję sowiecką, i dochodzi do wniosku, że wojna jest nieunikniona, ale czas jej wybuchu zależy od przywódców sowieckich, którzy dobrze obliczą swe siły, zanim zdecydują się na ostateczną rozprawę.

Wytucznią obecnie polityki sowieckiej, według Kennana jest następujące polecenie Lenina: »Jest rzeczą nie do pomysłenia, by republika sowiecka mogła długo istnieć obok państw imperialistycznych. W końcu jeden z tych obozów musi zwyciężyć. Zanim to jednak nastąpi, nieunikniona jest cała seria straszliwych starć pomiędzy republiką sowiecką a państwami burżuazyjnymi... Zdaniem Kennana bieżąca doktryna stalinistów

nie domaga się wojny z Ameryką. Uczy ona, że kapitalizm runie głównie pod naciskiem swego ciężaru. Komunizm jedynie przyspieszy ostateczny upadek, a główną rolę odegrają nie armie czerwone ale komuniści różnych krajów. Doktryna stalinistów nie przerzuca odpowiedzialności za likwidację kapitalizmu na barki sowieckiej armii, gdyż byłoby to sprzeczne z ich twierdzeniem o wewnętrznym rozkładzie kapitalizmu.

Marksizm przyjęty został jednak tylko przez Rosję sowiecką w pełnym swym brzmieniu. Rosja zaś posiada długą historię ekspansji. Rosyjski imperializm połykał ostrożnie mniejsze kęsy. Fakt zagarnięcia krajów wschodnio-europejskich wskazuje jednak na to, że moloch sowiecki połykał więcej niż może strawić. Do tego przylączył się ostatnio olbrzymie terytorium Chin. Dla Kremla jest to pewnym ostrzeżeniem przed dalszymi podbojami. Poza to zniszczenia ostatniej wojny dają się Rosji sowieckiej mocno we znaki.

List otwarty do „Nowego Emigranta“

(W odpowiedzi p. K. St. Szymańskiemu, autorowi artykułu „Brak nam Polskiego Słowa“ (Nr. 2 „Ludu“, oraz słów parę w stronę „Starego Emigranta“)

Szanowny „Nowy Emigrancie“

Pisze Pan z S. Paulo. Nie wiem, jak jest na tamtejszym terenie, ale my tu w „Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii“ w Paraisópolis, — martwimy się, że do naszych i tak nielicznych szeregow, wchodzi was tak niewiele, wy zaś albo nas znaleść nie możecie, albo co się też zdarza, stronicie od nas. Parokrotnie bowiem słyszałam zdanie: „o nie, my nie mamy zamiaru wchodzić do waszych organizacji, wolimy trzymać się na uboczu“. Tymi słowami odgradzacie się od nas sami.

Pisze Pan również, że stronią od was t.z.w. „stary emigranci“. Owszem, zdarza się czasem wśród nich taki, który uważa was za „intruzów“, co mu jego „cenne“ miejsce zabierają, ale wierzę, że to są odosobnione głosy sobków, niemające nic wspólnego z resztą nas.

Skąd się tu bowiem wzięły „Nowy Emigrancie“?

Jesteście emigracją polityczną. Jesteście byliymi wojskowymi, szeregowcami, czy oficerami, byliymi jeńcami, czy uchodźcami. Przeszedł ten i ów z was przez lagry sowieckie i koncentracyjne obozy niemieckie. Jesteście teraz tu wśród nas, bo wybraliście tułaczkę, zamiast powrotu do Polski, do której, mimo że tęsknicie, nie wracacie, bo rządzą nią teraz zdrajcy zaprzędani Rosji Sowieckiej. Jesteście w tej tułaczce, tej niewoli żywym protestem. A protest ten łączy nas z wami, a nie dzieli.

Wielka was tu jest gromada, a więc muszą się między wami znaleźć ludzie także o małej wartości moralnej. Znajdzie się oportunistą—wygodni, lekkoduch, wydrwigrosz, leń, czy nawet taki, co porwał się na cudzą własność. Ale takich jest zapewne tylko garstka i oni przynoszą wstyd i szkodę imieniu polskiemu. Nie miejsce tu bowiem na wszelkiego rodzaju t.z.w. „morrowych cwaniaków“; zyska taki niewiele, lub na krótko, a straci bardzo wiele, a wraz z nim tracą ci, którzy żadnej winy nie ponoszą. Nie wolno nam być jednak uogólniac, to znaczy, nie wolno nam zwalać winę za nich na was wszystkich, na całą „Nową Emigrację“.

„Unia Kulturalna Polaków w Brazylii“, nasza obecnie centralna organizacja, zalegalizowana przez Rząd Brazylijski, jest jeszcze słaba finansowo, z powodu zbyt małej ilości członków dlatego, że wielu z pośród „starej emigracji“ ogarnęła tu jakaś dziwna obojętność i za mało wchodzi też was „nowych“.

Unia wydaje w Rio swój biuletyn, który podaje wiadomości z okupowanej, sowiezizowanej Polski, ale narazie z powodu braku funduszy, dostawiać mogą tylko członkowie Unii.

Im mniej nas będzie w szeregach Unii, tem więcej zacząć będą z radością ręce, wyznawcy Moskwy z pod znaku Bieruta i Ski.

Organizacja słaba mniej może działać i siłą rzeczy więcej się zawsze znajdzie niedociągnięć, choć by dlatego, że w rządach kół, zwykle tylko parę osób bierze na swe barki z bardzo dobrej woli całą pracę, nie mówiąc, że zawsze się znajdują rozbijacze, którzy im jeszcze będą klody walic pod nogi.

Unia nie została założona dla jakichś wyłącznie osobistych korzyści „starej emigracji“; Unia jest otwarta dla całej polskiej emigracji, z wyjątkiem rzecz prosta, czerwonych zaprzędców. Ci z pośród „starej emigracji“, którzy Was odrzucają, którzy niechęcią Was wśród prac społecznych widzieć, którzy dzielą z naciskiem na „my, stary emigranci“ i „wy nowi emigranci“;

stwarzają między nami sztuczna i szkodliwą przepaść i pracują świadomie, lub nieświadomie na wielką korzyść naszym wrogom. Bo wrogom ogromnie chodzi o rozbijanie naszej jedności. „Starzy emigranci“ zamykając się w swym szkodliwym i bezsensownym jakimś „getto“, a publicznie, czy prywatnie występując przeciwko całej „nowej emigracji“, jako takiej, — stają się wielkimi szkodnikami sprawy polskiej, — godnymi napiętnowania.

Pisze Pan, że brak Wam jest, polskiego słowa, polskich audycji. Za słaba jest nasza Unia, aby mogła zorganizować kosztowne audycje polskie. Mamy natomiast nasze Radio Polskie w Montevideo, w Urugaju. Jedyna to nasza od dawna istniejąca placówka wolnego, śmiałego i nieskrępowanego słowa polskiego, bo kiedy Anglia zamknęła nam kiedyś nasze audycje, — Urugaj na nie zezwolił. Dyrektor Radia Polskiego i radiomówna p. Czesław Straszewicz z całym poświęceniem pracuje tam od lat, aby placówka ta spełniała stale swoje wielkie zadanie. Radio Polskie, aby mo-

KIM JEST ROKOSSOWSKI?

To człowiek wyrafinowany, cyniczny i zaprzędany Stalinowi

Nareszcie coś autentycznego i to z polskiego źródła o Rokossowskim. W paryskiej „Kulturze“ Ryszard Wraga opowiada o swej znajomości z sowieckim marszałkiem.

W jesieni 1928 roku ówczesny „kombryg“ (dowódca brygady) zgłosił się do Wraga, który pracował wówczas w konsulacie polskim w Kijowie, by załatwić jakieś formalności w związku z otrzymaniem spadku po krewnych na Wołyniu. Przy okazji rozwinęła się rozmowa. Po raz wtóry spotkali się przypadkowo w pociągu. Wraga podaje szereg szczegółów z obu tych rozmów. Rokossowski przyznał, że pochodzi z polskiej rodziny, ale oświadczył zaraz, że jako komunistę nie ma ojezyny. Po polsku nie mówił. Znał zaledwie trochę słów, które zniekszttał. Zapytany czy ma krewnych w Polsce (Wraga miał na myśli dwóch braci Rokossowskich, z których jeden był oficerem polskim, a drugi podchorążym; obaj zginęli tragicznie: jeden został zastrzelony przy ucieczce z Polski do Rosji na granicy, a drugi popełnił samobójstwo, rzekomo zamieszany w aferę szpiegowską), Rokossowski zmieszkał się i odpowiedział wymijająco, że wprawdzie ma krewnych w Polsce, ale nie utrzymuje z nimi żadnych kontaktów. Wraga jednak przypomina sobie, że późniejszy samobójca, Jerzy Rokossowski wyznał mu, iż ma brata przyrodniego z pierwszego małżeństwa swego ojca z Rosjanką i że ten brat, służył od roku 1916 ochotniczo w armii rosyjskiej. Zaraz na początku rewolucji wstąpił do partii bol-

gno istnieć, potrzebuje funduszy. Wspólnym wysiłkiem sprawnym, aby nie zamknął ten jedynie na wielką korzyść naszym wrogom. Wszędzie, gdzie jest gromadka Polaków można zorganizować Koła Unii i podtrzymać tę organizację i jednocześnie zbiórki na Radio rozszerzać, czy to w postaci zbiorów poszczególnych datków pieniężnych czy też przez imprezy dochodowe, jak naprzykład przedstawienia, czy zabawy towarzyskie.

Nie stronić od nas i od naszych prac społecznych.

Im więcej nas będzie, tem więcej zdziałamy. Dość dzielenia nas przez niepowolanych szkodników, na „wy“ i „my“. Jesteśmy jedną gromadą, którą łączy wielki protest przeciwko obecnej niewoli Polski. Unia Kulturalna Polaków ma tę łączność wzmoćnić. Wnieście do naszej organizacji nowe siły, nowe zdolności, nowe inicjatywy.

Dołączajcie się do nas Rodacy! Jesteśmy wszyscy jedną polską emigracją i cel nasz jest jeden, bo Polska jest jedna.

Zofia Kietlińska

szewickiej i pozostał następnie w armii czerwonej, by jako oficer kawalerii dosłużyć się wysokiego stopnia wojskowego.

Rokossowski nie sprawiał wrażenia rozmowy inteligentnego. Wraga określił swe wrażenia tak: człowiek cyniczny i amoralny, karierowicz, z którego całej sylwetki biła odwaga fizyczna i brutalność. Wraga interesował się Rokossowskim również później. W związku z aferą Tuchaczewskiego obiecujący „kombryg“ został również aresztowany i osadzony w więzieniu, ale — jak powiadał — swemi zeznaniami przyczynił się do rozgromienia przez NKWD korpusu dowódców kawalerii. Jeden z towarzyszy pobytu w „lagrze“ określił go jako „swolocz“. W roku 1941 z rozkazu Stalina zwolniono z więzienia szereg wyższych oficerów. Jako jeden z pierwszych został zwolniony Rokossowski. Zweryfikowano go w najniższym stopniu — generała majora. Według opinii ludzi, którzy się z nim później stykali, „był to już człowiek kompletnie wyrafinowany w cynizmie, bezgranicznie oddany Stalinowi, wybitny z wszelkich zasad i ideałów rewolucyjnych“.

Wraga przypomina, że jeszcze parę lat temu według oficjalnych życiorysów sowieckich Rokossowski „rodził się“ na Białorusi a o rodzicach jego, jako o burżuazyjnych inteligentach, wolano nie wspominać. Dziś sowiecki marszałek przedstawiany jest Polakom jako syn warszawskiego proletariatu, jako „dzielny Kosteł“.

Bożek, który zawiódł

Znamienne wypowiedzi nawróconych z komunizmu

W Londynie wyszła książka pod tytułem „The God that failed“ — „Bożek, który zawiódł“.

Autorami są: Artur Koestler, Ignazio Silone, Andre Gide, Richard Wright, Louis Fischer i Stephen Spender. Wszyscy byli komunistami i przestali być. Dlaczego? Koestlera, jak wielu innych Europejczyków, po pierwszej wojnie światowej, przekonał jaskrawy kontrast

między bogactwem i nędzą w powojennym świecie. Silone zbuntował się przeciw rzekomym sprzecznosciom w chrześcijańskiej teorii i praktyce, amerykański Murzyn Wright przeciw upodleniu swej rasy. U Francuza Gide'a i Anglika Spendera powodem była swoista, ideologiczna „bezojczyźnianosc“.

Do komunizmu przylgnęli ci ludzie bez zastrzeżeń, często z fanatycznym przekonaniem. Fa-

natyzm ten kazał im rozgrzeszać wszystkie błędy i zbrodnie komunizmu jako „choroby dziecięce“ i „niedociągnięcia“ stanu przejściowego. W swym zaś ślepieniu uważali za dobre i słuszne wszystko, co głosiła lub czyniła partia. Ale ostatecznie jednym wcześniej, innym później — wszystkim otworzyły się oczy.

Różne były drogi, prowadzące do rozczarowania. Dla Silone'a wstrząsem było osobiste zetknięcie z najwyższymi osobistościami Kominternu i Politbiura. Dla Wright'a — nieludzkość i tępe doktrynerstwo bonzów partyjnych w Chicagu. Dla Koestlera i Gide'a — pobyt w Rosji, gdzie oburzili ich najbardziej przywileje, przyznane intelektualistom sowieckim w zamian za ugięcie się przed tyranią Fischera przejrzał pod wpływem procesów moskiewskich, a ostatecznie zerwał z komunizmem po pakcie Ribbentrop-Mołotow.

Konkluzje tych doświadczeń może najjaśniej wyraża Spender pisząc: „Partie komunistyczne przy ich obecnej organizacji nie stworzą nigdy lepszego świata, może chyba gorszy. Dlaczego? Dlatego, ponieważ za wiele mocy skoncentrowano w rękach nielicznych jednostek. Ci nieliczni nie podlegają żadnej krytyce i nie chroni innych ludzi przed ich brutalnością, zawzięcią, mściwością, chciwością i żądzą władzy. Centralistyczna organizacja komunizmu jest niezdolna do utworzenia bezklasowego społeczeństwa, niezdolna jest do niczego innego, jak tylko do stworzenia reżimu chciwej władzy i zawistnej biurokracji“.

CO INNI PISZA

Dewaluacja polskiego złotego

Londyński „Dziennik Polski“ niedawno temu poruszył sprawę dewaluacji złotego przez reżym Rokossowskiego. Od dłuższego już czasu mówi się o tem w pewnych kołach finansowych Stanów Zjednoczonych. Sprawa ta jest ważna między innymi dla tych, którzy mają krewnych w Polsce i przekazują im pieniądze. Oto, co o tem pisze wspomniany dziennik londyński.

W amerykańskich kołach finansowych panuje przekonanie, że wkrótce nastąpi dewaluacja złotego. Oficjalne zaprzeczenia reżymu warszawskiego (ostatnio wypierał się dewaluacji złotego minister skarbu Dąbrowski) traktuje się w New Yorku jak zwykłą w takich wypadkach „zastone dymną“. Ostatecznie Cripps też twierdził, że nie dewaluujemy funta.

„W Polsce pogłoski o zbliżającej się jakoby dewaluacji złotego — krają już od szeregu tygodni. Prawdopodobnie temi pogłoskami — choć również i urzędową wyższą cen — tłumaczy się znaczny wzrost kursu dolara na czarnej giełdzie w Warszawie.“

„W końcu stycznia za dolara papierowego płacono 1,900 do 2,100 złotych. Za 20 dolarów w złocie płacono 180—190 tysięcy złotych. Również wzrost popyt na złoto, traktowane — na równi z walutami zagranicznymi — jako jedyna pewna lokata oszczędności na „czarną godzinę“.“

W porównaniu z grudniem ubiegłego roku kurs papierowego dolara wzrósł o 200—300 złotych, a 20 dolarów złotych o 30,000 złotych“.

— o —
Stalina pozwać przed sąd

„Kurjer Polski“ z Milwaukee pisze:

B. Keenan, były naczelny prokurator w japońskich procesach wojennych oświadczył, że należałoby raczej procesować Stalina jako zbrodniarza wojennego, niż japońskiego cesarza Hirohito.

„Mamy dokumentalne dowody, że Stalin jest zbrodniarzem wojennym“ — mówił Keenan.
„W roku 1939 Stalin wdał się w konspirację z Hitlerem; Mussolinim i japońskim ministrem spraw zagranicznych Matsuoka, w celu opanowania świata i podzielenia się nim.“

„Hitler wspólnie ze Stalinem napadł na Polskę i obaj podzielili się nią“.
„Hitler nie zgodził się na warunki Stalina i tylko dlatego ten ostatni stał się naszym aliantem“.

Co inni opowiadają

Prześladowanie religii w Rumunii

Pewien ksiądz prawosławny, któremu udało się niedawno zbiedz z Rumunii, podaje w ukazującym się w Paryżu piśmie emigracyjnym „La Nation Roumaine“, że sześciu rumuńskich biskupów unikich, trzymano w więzieniu w Dragoslawa od października 1949 roku, przewieziono ostatnio do Caldarusani pod Bukaresztem. Tam odwiedzał ich często patriarcha rumuńskiej cerkwi prawosławnej Justynian, starając się groźbami nakłonić do przystąpienia do cełki prawosławnej. Natrafił jednak na zdecydowany sprzeciw wszystkich sześciu biskupów. Zresztą sam patriarcha Justynian traci ostatnio wpływy w swej cerkwi. W chwili obecnej w więzieniach ma się znajdować 1,600 duchownych prawosławnych i 700 unikich.

Współpraca Żydów z Chrześcijanami

Na Węgrzech z liczby dziewięciu członków rządu jest ośmiu żydów a jeden chrześcijanin. Lud węgierski opowiada sobie po cichu, że ci Żydzi komuniści przybrali sobie do pomocy jednego tylko chrześcijanina, by za nich w szabat, dzień święty żydowski w który Żydom Zakon nie pozwala pracować, podpisywał dekrety celem ujarznienia wolnego ludu w komunistycznym państwie. (Por trąz da cortina de Ferro). (John Gunther).

Nieszczęście bohatera niemieckiego

Polskie wojsko walczące w Tobruku, w Afryce, wzięło do niewoli pewnego żołnierza wehrmachtu.

Przekłęci Polacy — zaklął on, gdy się znalazł w rękach naszych wojsko nigdy nie uwolnimy się od nich. Walczyłem z Polakami w roku 1939 w Polsce. W 1940 wysłano mnie do Norwegii — i tam byli Polacy. Pomoc przeniesiono mnie na front francuski — i znowu mamy do czynienia z Polakami. Polacy stracili nad Londynem mojego najlepszego przyjaciela lotnika, a teraz w Tobruku właśnie oni biorą mnie do niewoli.“

Jeżeli ów niemiasek nie dostał się do niewoli Polaków, napełniałby ich na wszystkich frontach alianckich: i w Rosji, i pod Cassinem we Włoszech, i na plażach Normandii, bo faktem jest, że Polacy walczący na wszystkich frontach alianckich. (Por trąz da cortina de Ferro, John Günther.)

Kolorowe pocztówki z życzeniami na święta Wielkanocne z polskimi napisami „Wesołego Alleluja“, najrozmaitsze desenie, można nabyć w Redakcji „Ludu“ po cenie Cr. 1,50 za sztukę; przy większych zamówieniach dla naszych agentów udzielamy rabatu.

ORZEŁ BIAŁY — do nabycia w księgarni kurytybskich, plac Osorio, 15 1 Travessa Oliveira Belo 16 (Palácio Avenida).

W razie nieregularnego odbioru wnieść reklamacje do przedstawicieli: Zofia Kietlińska, Batel 1514, Curitiba.

SŁOWO BOŻE

Na Czwartą Niedzielę Postu

(Ewangelia zapisana u św. Jana w rozdziale VI)



W on czas, odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberjadzkie. I szła za nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi co chcieli z nim iść. Wyszedł tedy Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, i ujrawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, kusząc Go; bo On wiedział, co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pachole, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby; ale to co jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów, w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym; także z ryb ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie które zbyły ulomki, aby nie zginęły. Zebrali tedy, i napełnili dwanaście koszyków, z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie ujrawszy cud, który Jezus uczynił, mówili, iż ten jest prawdziwie Prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus, poznawszy iż mieli przyjść, aby go porwali i uczynili królem, uciekł sam jeden na górę.

Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? (Św. Jan VI)

Radzi się Pan Jezus apostołów, skądby kupić tyle chleba, aby nakarmić tak wielką rzeszę. Czyny to nie dlatego aby od nich jakiejś rady potrzebował, lecz by ich pobudzić do obmyślenia środków nakarmienia rzeszy. Ma Pan chleba pod dostatkiem do nakarmienia wszystkich ludzi, ale chce, aby ludzie o ten chleb pokornie prosili: »Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj«, i chce aby też ludzie według możności sił swoich współpracowali dla zdobycia chleba. Daje Pan Bóg ludziom dostatek chleba, a pozostawia ludziom tę sztukę podzielenia się tym chlebem i pracą. I tej sztuki ludzie dotychczas się nie nauczyli. Jedni opływają w dostatkach, a drudzy głodem przymierają; jedni w bezczynności marnują drogi czas, a drudzy przy nadmiernej pracy się zabijają.

W normalnych warunkach każdy by powinien tyle zarobić, aby mu wystarczyło na skromne wyżywienie, o krycie i na jakie takie utrzymanie rodziny. Chorzy i ułomni mają prawo do wspar-

cia i do miłosierdzia chrześcijańskiego.

Ale od chleba powszedniego nie mniej ważny jest chleb duszy. Wszak i dusza posilać się musi, bo bez posiłku dusza by osłabła i w końcu by umarła dla nieba. A gdzież ten posiłek duchowny dla duszy znajdziemy? Pan Jezus powiedział: »Jam jest chleb, który z nieba zstąpił. Kto pozyska tego chleba, będzie miał żywot wieczny.«

Nie zabraknie nam tego chleba duchownego. W tym to celu ustanowił nam Pan Jezus Najśw. Sakrament Ołtarza, aby był posiłkiem naszym w Komunii świętej. Niech nam się nie zdaje, iż bez tego posiłku moglibyśmy doprowadzić duszę naszą do Królestwa niebieskiego.

W tym to czasie wielkanocnym, wielka rzesza ludu chrześcijańskiego idzie do Pana Jezusa posilać się tym chlebem anielskim. Idź i ty i mów z Kościołem świętym: »O przeniąższta Hostio, dla której nam niebo sprzyja, broń nas od nieprzyjaciół wszelkich, dodaj mocy i sił wielkich. Amen. X. T. K.«

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Armia Misjonarzy nawraca świat

Paryż (IC) — Francuski dziennik katolicki »La Croix« omawia w jednym ze swych ostatnich wydań organizację i zadania Kongregacji Rozszerzenia Wiary i stwierdza, że nad nawróceniem pogan pracuje obecnie potężna armia, licząca 292.500 misjonarzy.

Wśród misjonarzy katolickich znajduje się: 28 tysięcy księży zakonnych i świeckich, 9 tysięcy braci zakonnych, 52 tysiące siostr, 94 tysiące katechetów, 78 tysięcy nauczycieli i 500 lekarzy. Siły pomocnicze liczą 33 tysiące pracowników. Personal ten prowadzi 60 tysięcy ośrodków religijnych, 400 seminariów duchownych, gdzie się uczy 18 tysięcy kandydatów do stanu kapłańskiego.

Misjonarze prowadzą również ponad 100 tysięcy szkół wszelkiego typu dla 5 milio-

O powrót do Boga

New York (IC) — Głównym tematem listów pasterskich, wydanych przez Hierarchię

tego i uświadomienie sobie niebezpieczeństwa, grożącego światu ze strony totalnego pogańskiego komunizmu. « Biskupi polecają w swych listach specjalne modlitwy, co-dzienną Komunię św., Drogi Krzyżową i inne praktyki religijne dla »uproszenia u Boga nawrotu ludzkości ze ścieżki zagłady.«

»Wielu z obywateli amerykańskich nie przejmując się zupełnie niemoralnością współczesną, w której przestępstwa młodocianych, cudzołóstwa i mordostwa stają się narodową rozrywką, pisze arcybiskup Robert Lucey z San Antonio, Texas. Rzeko mi uczeni wykuwają coraz to nowe religie, jak ateizm, pozytywizm, naturalizm, komunizm, materializm które prowadzą ludzką do zagłady. Może lęk przed wodorowymi bombami zwróci uwagę ludzkości na Chrześcijaństwo.«

»Pomimo straszliwych wojen i grózb jeszcze straszliwszego zniszczenia, człowiek nie chce szukać ocalenia w prawdach i prawach Bożych, stwierdza w swym Liście arcybiskup Ritter z Indianapolis. Założyciele naszego kraju przestrzegali nas, że ludzie albo będą słuchać Boga albo będą rządzani przez tyranów. Przez umartwienie i pokutę Wielkiego Postu możemy wyprosić u Boga miłosierdzie i Łaskę dla siebie i całego świata.«

Życie religijne Polaków we Francji

Ostatni numer francuskiego pisma katolickiego »Cahier du Clergé« pisze między innymi: We Francji żyje około 500.000 Polaków. Nad potrzebami duchowymi tych ludzi czuwa około stu księży. Polacy mieszkają najgęściej w ośrodkach przemysłowych, szczególnie górniczych, i tu kult jest organizowany z największą wytrwałością. W przeciwieństwie do misji włoskiej, misja polska usiłuje zorganizować gminy o charakterze prawie parafii, gdzie ludzie żyją w atmosferze polskości. System ten stwarza pewne niedogodności jeśli chodzi o asymilację, lecz ma on także duże zalety, wzięwszy pod uwagę fakt, iż masy polskie wykazują tendencję do skupiania się co pozwala utrzymać w większym stopniu życie religijne niż jakikolwiek inny elastyczniejszy system. Ilość misjonarzy wędrownych jest niestety niewystarczająca. Katolicy polscy rozporządzają prasą obfitą i bardzo dobrze prowadzoną.

Trzeci Zjazd Dziennikarzy Katolickich

Rzym, (IC) — W Rzymie odbył się trzeci Międzynarodowy Zjazd Dziennikarzy i Wydawców Katolickich, przybyłych z całego świata z wyjątkiem krajów żelaznej kurtyny, w liczbie 300 osób. Zjazdowi przewodniczył naczelny redaktor watykańskiego »Osservatore Romano« hr. Dalla Torre. Ojciec św. wystosował do Zjazdu specjalne orędzie. Na jednym z zebrań przemawiał kardynał Piazza, były patriarcha Wenecji. W

posiedzeniach brali udział ambasadrowie różnych państw oraz ministrowie rządu włoskiego z premierem de Gasperi na czele. Dziennikarze odbyli pielerzymkę jubileuszową i wzięli udział w beatyfikacji Marii Vicuna. Związek dziennikarzy krajów żelaznej kurtyny, którzy przebywają na wygnaniu w zachodniej Europie, był licznie reprezentowany. Prezes ich litewski dziennikarz Macejcius wszedł do stałego komitetu zjazdowego. Polskich dziennikarzy zagranicą reprezentowali: De Andreis, Kleszczyński, Kociemski, Laskowski, Micielński, Ks. prał. Meysztowicz oraz ks. Kaszubowski z Paryża.

Pomiędzy licznymi uchwałami zjazdu zebrani przyjęli rezolucję, w której domagają się »wyświetlenia tajemnicy mordu oficerów polskich, zabitych w Katyniu i uważając ten mord za jedną z największych zbrodni wojennych«. W innej uchwałie dziennikarze katolickie »odają hołd bohaterskiemu męczeństwu Hierarchi i duchowieństwa katolickiego, którzy zostali zesłani, uwięzieni, umęczeni przez bezbożne siły wojującego komunizmu we wszystkich krajach Europy środkowo-wschodniej.«

Proces beatyfikacyjny Małki Truszkowskiej

Kraków (IC) — W Krakowie odbyła się pierwsza część procesu beatyfikacyjnego tak zwany proces informacyjny o beatyfikację Służebnicy Bożej Matki Marii Angeli Truszkowskiej, założycielki Zgromadzenia Sióstr Felicjanek, która ma na celu zbadanie świętości życia, cnót i cudów pierwszej na świecie Felicjaniki.

FARMACIA e DROGARIA STELLFELD

Założona w roku 1857

Dzisiaj lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dzisiaj. — JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTAŃNIEJ SPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ NAJTAŃNIA. — Przyjmuje zamówienia przez »Reembolso Postal«.

Praca Tiradentes 530 — Telefon 135-2135-4705.

Tydzień taniej książki polskiej

Słownik Portugalsko-Polski — ks. Józef Góral — tom I Cr. 70,00
Słownik Polsko-Portugalski — ks. Józef Góral — tom II 80,00
Gramatyka do nauki języka portugalskiego — ks. J. Góral 15,00
Rozmówki Polsko-Portugalskie — ks. J. Góral 4,00

Podręczniki do nauki języka polskiego

Elementarz do nauki języka polskiego — K. Lech 10,00
Druga książka do czytania — K. Lech 10,00
Książka do klasy trzeciej — (S. S.) 6,00
Trzecia książka do czytania — W. Radomski 12,00
Książka do klasy czwartej — (S. S.) 6,00
Rachunki dla młodzieży polskiej (część I) 15,00
Rachunki dla młodzieży polskiej (część II) 6,00
Gramatyka Polska 3,00

POWIEŚCI

Sowizdrzał Kasper Pokraka 5,00
Pan Twardowski — Sławny Mistrz Czarnoksiężki 3,00
Latarnia Czarnoksiężka — powieść arabska 3,00
Ziemia Wilezyca — Kaz. Wierzyński (wiersze) 3,00
Odsiecz Wiedeńska — A. Słowiński 3,00
Co powinniśmy wiedzieć o wężach brazylijskich 3,00
O paiz da Agua Branca (Historia Polski) 5,00

RELIGIJNE

Blog. Siostry Miłosierdzia z Arras 5,00
Św. Ludwika de Marillac 2,00
Legendy o św. Wojciechu 1,00
Cudowny Medalik 1,00; Nowenna do św. Anny 1,00

TEATR LUDOWY

Cztery Komedyjki 5,00
W zimową noc 5,00
Flet zacierowany 5,00
Wszelkie zamówienia należy nadsyłać pod adresem:
Redação do »LUD«, Avenida Dr. Jaime Reis, 558 — Caixa Postal 155 — CURITIBA — Paraná

Zenon Różański

»Czapki Zdjąć!«

38) Reportaż z kompanii karnej »K. 2. Auschwitz« (Oświęcim)

Stojący na dole zapisywali numer każdego, wkładającego na schodki chorego, znajdujący się zaś na aucie wyznaczali mu miejsce. Jedno auto zabierało około 80 chorych.

Do przenoszenia nieprzytomnych używane było tak zwane »Leichencomando«. Były to rosie, specjalnie dookarmiane przez kierownictwa obozu chłopiska. Każdy z nich chwycił za mundur w okolicy karku jedną ręką, jednego chorego, drugą — drugiego i ciągnął go po ziemi aż do schodków.

Stąd też transport odbywał się pojedynczo. W aucie układano warstwami. Najpierw najłatwiejsi, na nich trochę »lepsie«, a naszym wierzchu tacy, których stać jeszcze było na wydawanie jęków.

Wszystko to odbywało się pod kontrolą kilku SS-manów, poganiających pejszami, a naszymi wierzchu tacy, których stać jeszcze było na wydawanie jęków.

Gdy podwórce zostało już opróżnione i ostatnie auto wyjechało za bramą, przystępowano do robienia porządku.

Ponieważ byłem zupełnie zdrowy zgłosiłem się do pracy. Po godzinie wyspano jako tako wyglądający dziedziniec chlorem i rozpoczęło się oczekiwanie na »zgang«. Porządek wydarzeń na tym bloku był identyczny od wielu już miesięcy...

Po wejściu na blok zorientowałem się, że zdarzyło się coś niezwykłego. Blokowi i pisarz wymyślili sobie wzajemnie, w machiwalnymi rękami, przyczym Wiktor trzymał jakąś kartę.

Okazało się, przy porównaniu zapisywanych przy aucie numerów z listą oddanych kartotek,

że zaszła pomyłka, polegająca na oddaniu kierownikowi transportu innej karty, niż powinna była być oddana. Więzień, którego karta wraz z »meldunkiem śmierci« została wręczona — znajdował się na bloku i, według opinii dr. Krausego, istniała nadzieja utrzymania go przy życiu; natomiast karta chorego, który odjechał do gazu pozostała w kartotece. W ogólnym rozgardaszu, jaki panował na bloku podczas transportu, omyłka taka mogła się łatwo zdarzyć.

Urzędono naradę całego personelu bloku, co zrobić z tym szczególnym wypadkiem.

Ponieważ od chwili odejścia ostatniego samochodu upłynęło nie wiele więcej, niż dwie godziny, zdecydowano udać się do Raportführera, wyjaśnić mu pomyłkę, wycofać niewłaściwą kartę i zastąpić ją właściwą.

Było to wyjście zdawało się najprostsze. Wiktor uspokoił się, wziął dowód niefortunnej pomyłki i poszedł »na bramę«, za którą znajdowała się »Blocführerstuba«.

Wrócił znacznie szybciej, niż się tego spodziewano. Był czerwony na twarzy, oczy biegały mu bardzo niespokojnie. Towarzyszył mu »Blockführer von Dienst«, SS Rottenführer Eckhardt.

— Gdzie jest ten »żywy« nieboszczyk? — brzmiało pierwsze pytanie SS-mana.

Ktoś pobił na blok, a w międzyczasie Eckhardt monologował:

— Wy jesteście wszyscy tutaj durnie... W głowach się wam poprzewracało już... Sądźcie, że my, SS-mani, nie mamy teraz nic lepszego do roboty jak szu-

kać, skreślać, prostować... Osza-leliście chyba!.. Ten więzień, którego kartę wziął ze sobą »Transportführer«, formalnie biogang nie żyje... Jego »meldunek śmierci« leży już w »Schreibstube«... Żeby uniknąć komplikacji... — przerwał, bo w drzwiach pojawił się właśnie prowadzony przez »hilfspflegera« wezwany więzień. Był to młody jeszcze Holender, wychudzony, ale wyglądający znosić... Zameldował się przepisowo Eckhardtowi i stał na baczność, nie orientując się poco go wezwano.

— To ty jesteś? Hm... Wyglądasz pierwszorzędnie... — obejrzał go dokładnie od stóp do głowy. — Odwróć się.

Holender posłusznie, energicznie wykonał »ty ty zwrot«.

— Pierwszorzędnie... — w głosie blockführera brzmiało wyraźne uznanie, a tymczasem ręka odpięła kaburę pistoletu... — Zróbno przysiad nie odwracając się...

Kolana więźnia ugięły się sprężyste kilka razy. Eckhardt postąpił bliżej, podnosząc rewolwer na wysokość głowy Holendra. Szybkim ruchem przystawił mu nieomal do samej głowy łufę i ściągnął spust.

Zalotwione... Teraz już nie trzeba zmieniać... Treść meldunku zgadza się z rzeczywistością... — schował broń i zwrócił do wybladłego Viktora. — Na przyszłość podobne omyłki zalotwiałcie sami... Przeszłą głupią sprawę musiałem przerwać »Skata... — ostatnie zdanie wypowiedziane było wyraźnie oburzoną tonem...

Spokojnie, jakby nic nie zaszło opuścił blok... Dwu »Leichen-tägerów« rozebrało trupa i odniosło go pod ścianą...

ROZDZIAŁ XIV

W początku następnego tygodnia przyszła na blok wiadomość, że na skutek przebudowy krematorium i »gazowni« prze-

widziany transport nie odej-dzie w zwykłym terminie.

Ponieważ stan bloku zbliżał się już do dwóch tysięcy, a »zuga-« napływały bez przerwy, sytuacja stała się tragiczną. O-u- mieszczono jednego choćby więź-nia więcej na tym samym bloku nie można było nawet marzyć, a dziedziniec zapelniony był już do tego stopnia, że w niektórych miejscach zaczęły się tworzyć warstwy...

Po krótkiej naradzie postanowiono wysłać Viktora do naczelnego lekarza Birkenau, więź-nia dr. Romana Zentkellera, by przy jego poparciu wymusił na starszym obozu przydzielenie drugiego bloku.

Sprawa była tak prosta, że nie sądzono, by napotkała na jakiekolwiek przeszkody.

Po pewnym czasie Wiktor powrócił. Towarzyszył mu dr. Zentkeller i starszy obozu w Birkenau, »zieleniak« Leo Wietschorek, zawodowy zbrodniarz któremu karę śmierci, zamieniono na funkcję wozowie. Ułaskawiono go na kilka dni przed egzekucją i miast zasłuzenie u-ciąć życie w Lipskim więzieniu — odbierał je od początku istnienia Oświęcimia innym. Był to dwu-metrowy prawie mężczyzna o potężnych barach, podłużnej twa-rzy i charakterystycznym niskim czole. Na jego tle dr. Zentkeller wyglądał nieco zabawnie: byli mały, żgarbiony, o długim nosie i przy długich trochę rękach. Tych dwu ludzi decydowało o losach całego Birkenau.

Każdy pomysł SS w nich znajdował niedość/gnionych wykona-wców.

Prowadzeni przez Viktora weszli na dziedziniec, z trudem mijając leżących chorych dostali się na blok.

Po drodze Wiktor motywował swą prośbę wskazując na mój-więzień, że w niektórych miejscach zaczęły się tworzyć warstwy...

— Ta... Hm... Blok jest istotnie przepelniony... — stwierdził Leo. — Ale ja nie mam obecnie żadnego bloku, który mógłbym na ten cel przeznaczyć... Musisz sobie jakoś poradzić...

Wiktor rozłożył bezradnie ręce. — Jak?

Tu wtrącił się dr. Zentkeller. — W Oświęcimiu już od dłuższego czasu zapobiegają przepelnieniu na w szpitalu... — rzekł znacząco.

— Nie rozumiem...

— Zrozumiesz wieczorem... Chodźmy Leo... — odwrócił się i opuścił blok. Po godzinie przyje-dził goniec »Blockführerstuba«.

— Blokowi do Raportführera... Ponieważ Viktora nie było akurat na bloku, poszedł pisarz Piasecki. Po kilkunastu minutach powrócił z ponurą miną...

— Cholera niech to weźmie... Zaczęła kłąć już od proga. — Wścieco co to byłby mi powiedział?

Wszyscy popatrzyliśmy ciekawie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Władysław Anders

Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1941

(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

37)

Podczas naszego pobytu w Meksyku, przynajmniej kilkanaście razy dziennie, a szczególnie późnym wieczorem i w nocy, różne kobiety telefonowały niby przez pomyłkę, starając się nawiązać rozmowę, i proponowały przyjęcie do pokoju. Był to znany chwyt tamtejszy. Uprzedziłem gen. Sikorskiego, że musimy być bardzo ostrożni w rozmowach prowadzonych w pokoju, gdyż wiedzieliśmy, że wszędzie założono podsłuchy. Najlepszym sposobem przeszkadzania w podsłuchu było uderzenie łyżeczką o szklankę przy rozmowie prowadzonej półgłosem.

General Sikorski wśród wojska

5-go grudnia wróciliśmy do Kujbyszewa. Gen. Sikorski załubił się i przeleżał kilka dni. Zdobli 10-go grudnia mógł rozpocząć objazd obozów wojskowych. Drogą odbywaliśmy pu-clągiem oddanym do rozporządzenia gen. Sikorskiemu; zajmował on w nim salonkę pocho-dzącą jeszcze z carskich czasów. Z władz sowieckich towarzyszyli nam między innymi wice-komisarz Wyszyński, gen. Żukow i zastępca szefa sztabu gen. Panfilow. Objazd obejmował Buzuluk, potem Tockoje i Tatiszczewo, skąd z lotniska w Saratowie gen. Sikorski miał odejść do Teheranu.

W Buzuluku odbyła się akademia na cześć gościa, a po zwiedzeniu ośrodków wojskowych zebrano się w sztabie armii na wspólną kolację. W czasie kolacji wygłoszono wiele przemówień. Całkowicie wernopodda-nym przemówieniem w stesun-ku do Rosji sowieckiej wyróżnił się dowódca batalionu czeskiego plr. Svoboda. Obecni byli także brytyjski major Cazalet i kilku

wyższych oficerów amerykańskich. W Tockom i Tatiszczewie gen. Sikorski był na nabożeń-stwach, przyjmował defilady woj-ska, częściowo już ubranego w nadesłane mundury angielskie, wysłuchał dłuższe przemówienia, wiedział namoty i rozmawiał z żołnierzami.

Po odejściu z Tatiszczewa nocowaliśmy w Saratowie. Na drugi dzień rano odbyła się rozmowa gen. Sikorskiego z gen. Żukowem w sprawie organizacji wywiadu w Polsce. Nie byłem obecny na początku tej rozmowy. Ponieważ gen. Sikorski nie znał rosyjskiego a gen. Żukow polskiego, zaszło jakies nieporozumienie, które spowodowało sprostowania władz sowieckich. Z Saratowa odciecieliśmy do Teheranu. Na lotnisku gen. Sikorskiego zęgnął uroczyście garnizon saratowski i dostojnicy so-wieccy z Wyszyńskim, Panfilowem i Żukowem na czele.

W Teheranie gen. Sikorski odbył rozmowę z szachem perskim, który miał mu proponować odstąpienie uzbrojenia niemieckiego, znajdującego się pod kontrolą sojuszników. Gen. Sikorski przy-jął na konferencji przedstawicieli prasy, z którymi podzielił się swoimi wrażeniami z pobytu w Rosji i oświadczył, że Polaków wypuszczono z więzień i łagrów, przy czym nie nie wspomniął o ogromnej ilości zaginionych oficerów. Propaganda sowiecka wy-zyskała ten wywiad i rozgłosiła go po całym świecie, co wpro-wadziło w błąd, niestety na bardzo długo, szeroką opinię publicz-ną.

Gen. Sikorski opuścił Rosję nastrojony optymistycznie co do dalszego rozwoju stosunków polsko-sowieckich. Widział objawy niepomyślne i irytował się sze-

regiem posunięć władz sowieckich, ale jednocześnie uznawał się czynników kierujących Rosją, a w szczególności Stalina. Tym bardziej że podczas jego pobytu w Z. S. S. R. Niemcy ponieśli porażki pod Moskwą i Rostowem.

Gen. Sikorski mając niewątpliwie wielkie zdolności polityczne i znając doskonale Zachód, gdzie cieszył się wielkim uznaniem osobowości, nie miał sposobności bezpośredniego zapoznania się z Rosją w ogóle i z przeobrażeniami, które nastąpiły w Związku sowieckim. Nie znał języka rosyjskiego, obcy mu był bezmiar perfidii sowieckiej. Oczywiście ludzie pokroju Kota, Ksawerego Pruszyńskiego i t. p. odmalowywali mu fałszywy obraz rzeczywistości. Na tym podłożu, pomimo mej przyjaźni z gen. Sikorskim, już od pierwszego spotkania zaczęły się między nami zarysowywać różnice w ocenie polityki sowieckiej i położenia wojska polskiego w Rosji. W otoczeniu gen. Sikorskiego stale pracowano nad budzeniem nieufności do mnie; doprowadzono do zasadniczych start, wyrównanych ostatecznie dopiero tuż przed tragiczną śmiercią gen. Sikorskiego.

Umowa o Rzeczywistość

Polozenie wojska polskiego w Rosji sowieckiej było ponure. Jasny promień, który oderwał umysły żołnierzy od przykroci codziennego życia, stanowiło przyzstępienie Stanów Zjednoczonych do wojny 8-go grudnia 1941. Przypomniano o piśmie Prezydenta Roosevelta do Prezydenta Rzeczypospolitej z 5-go lipca 1941, w którym oddawał hołd walczącej Polsce, nazywając ją natchnieniem nie tylko dla narodu Stanów Zjednoczonych, lecz dla wszystkich ludów młujących pokój. W końcu stycznia 1942 radio amerykańskie podało orędzie Prezydenta Roosevelta do narodu polskiego znane p. n. »Prezydent wie«. Orędzie to zostało rozpowszechnione w ulotkach, a ludzie w łachmanach,

wyprzedzali z głodu, kłęcząc na śniegu i mrozie dziękowali Bogu, pełni wiary i zaufania do potężnych sojuszników.

Nabierałem coraz bardziej przekonania, że władze sowieckie nieszczerze przystępują do tworzenia armii polskiej, a utrudnienia na każdym kroku były tego dowodem. Mieliśmy bezzastannie powtarzające się wiadomości, że tysięczne rzesze zatrzymywano w więzieniach i łagrach oraz że nie wykonano uzwiciw t. zw. amnestii. Uważałem, że należało ratować ludzi z północnych i wschodnich części Rosji i przesuwając, pomimo wszelkiej trudności, żołnierzy i ludność cywilną na południe. Widziałem już wtedy jedyny ratunek w wyjeździe z żelaznego kordonu przez Persję. Inego zdania był prof. Kot, który przeszkadzał w wykonaniu tego planu i ponosił niemałą odpowiedzialność za powstrzymywanie tych przesunięć.

Po powrocie do Kujbyszewa i Buzuluku starałem się wprowadzić w życie umowę zawartą na Kremlu. Natrafiałem na wielkie trudności. Wymarz oddziałów na południe opóźniał się. Mrozy dochodziły do 52°C., przy srogich śnieżycach i wichrach.

Ludzie nieraz zamierzali w namiotach, gdyż brakowało najbardziej prymitywnych urządzeń. Najstraszniejsze było położenie tych, co ze wszystkich krańców bezbrzeżnej Rosji dopiero docierali do naszych oddziałów. Znajdowali się w stanie ostatecznego wyczerpania fizycznego. Chorzy, wynędzniali, bez ubrania. Pomimo naszych protestów, bolszewicy nie pozwalali transportom zatrzymywać się na stacjach w bliskości rozlokowania wojska i wysyłali je bez żadnego zaopatrzenia na południe. Na każdej stacji z wagonów wyciągano trupy pomarłych z głodu, chorób i nędzy. Nazywano się to, że jadą na południe, dokąd i tak przyjdzie wojsko. Tymczasem w rzeczywistości wysyłano ich kolejną do

Turkistanu, a stąd barkami wzdłuż rzeki Amu-Darii na roboty. Mało kto z wielu tysięcy wysyłanych tam ludzi wrócił żywy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Fumo Tietê, Blo das Fedras Amarelinho. Tabaka i Papierosy za granicę. — Fajki od 5,00 do 300,00 Cigaretariki od 2,00. Aparaty do golenia od 9,00 do 128,00

FLOECKI — Rosário 64

DOM NA SPRZEDAŻ

Sprzeda się dom drewniany z frontem murywanym, zaopatrzonym w instalację wodociagową, higieniczną i telefon; położony w świetnym punkcie handlowym przy ulicy da Mina, nr. 222 (blisko kolegium Najśw. Marii Panny Dziesięcynnej) w Irati. Bliższe informacje u właściciela w Irati, p. Antonio Altivir Fogaca.

CASA DE TINTAS e VERNIZES — JOZEF KLOS

E. Saldana Marinho, 370 CURITIBA

Poleca najprzedniejsze gatunki przygotowanych farb olejnych, esmalte itp. Produtos »R. Montesan« i »Super« po Cr. 80,00 galon oraz farby suche, czysty olej lniany, pendzle we wielkim wyborze itp. Przyjmuje się także roboty malarskie.

Fogos e foguetes, kony za granicę, motyki »Jacaré« facas para charquear, kole 32—38, 320—380 do rewolweru, nasłona bracingi, parafina, świece wojskowe, diamenty i aparaty do cięcia szkła.

FLOECKI Rosário, 64.

SAÚDE FORÇA

HÆMATOGEN
do D'HOMME

LAB. REUNIDOS PARANA LDA.
Caixa Postal 1.795 — Curitiba

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

108) Zygryd splótł powtórnie dłoń nad głową:

— I to jeden człowiek uczynił... Duchu Światłości, miej w swojej pieczy Zakon, gdy przyjdzie do wielkiej wojny z tym wilezym plemieniem!

Na to Rotgier podniósł wzrok w górę, jakby coś sobie przypominając, i rzekł:

— Słyszałem pod Wilnem, jako wójt Ulrich von Janingen mówił bratu swemu, mistrzowi: „Jeśli nie uczynisz wielkiej wojny i nie wytracisz ich tak, aby i imię nie zostało — tedy biada nam i naszemu narodowi!”

— Daj Bóg taką wojnę i spotkanie z nimi! — rzekł jeden ze szlachetnych nowicjusów.

Zygryd spojrział na niego przeciągle, jak gdyby miał ochotę powiedzieć: „Mogłeś dziś spotkać się z jednym z nich — lecz widząc drobną i młodą postać nowicjusza, a może wspomniawszy, że i sam, choć sławion z odwagi, nie chciał iść na pewną zgubę, zaniechał wymówki i zapytał:

— Który z was widział Juranda?

— Ja — odrzekł Bergow.

— Żyje?

— Żyje, leży w tej samej sieci, w którąś go zaplątali. Gdy się okna, chcieli go knechtów dobić, ale kapelan nie pozwolił.

— Dobić nie można. Czekaj do znaczących awantur, i byłby krzyk okrutny — odparł Zygryd. Niepodobna też będzie ukryć tego, co zaszło, gdyż zbyt wielu było świadków.

— Jako więc mamy mówić, i co czynić? — spytał Rotgier.

Zygryd zamyslił i wreszcie tak rzekł:

— Wy, szlachetny grafie de Bergow, jedźcie do Malborga, do mistrza. Jęczeliście w niewoli Juranda i jesteście gościami Zakonu, więc jako goście, którzy niekoniecznie potrzebują mówić na stronę zakonników, tym śladniej wam uwierzą. Mówcie przede wszystkim, coście widzieli, że Danveld, odbiwszy pograniczny stryż, przyjął jakąś dziewczynę i myślał, że to dziewczka Jurandowa, dał znać o tym Jurandowi, który też przybył do Szczytna, i... co się dalej stało — sami wiecie...

— Wybaczcie, pobożny komturze — rzekł de Bergow. — Ciężką niewolę znosiłem w Spychowiu, i jako gość wasz rad bym zawsze świadczył za wami, ale dla spokoju sumienia mego powiedzcie mi: zali nie było prawdziwej Jurandówny w Szczytnie, i zali nie zdrada Danvelda doprowadziła do szalu strasznego jej rodzica?

Zygryd de Löwe zaważał się przez chwilę z odpowiedzią; w naturze jego leżała głęboka nienawiść do polskiego plemienia, leżało okrucieństwo, którym nawet Danvelda przewyższał, i drapieżność, gdy chodziło o Zakon, i pycha, i chciwość, — ale nie było w niej zamiłowania do niskich wykrętów. Największą też gorczyca i zgrzyzota życia jego było, że w ostatnich czasach sprawy zakonne przez niekarność i swawolę ułożyły się w ten sposób, że wykręty stały się jednym z najważniejszych i nieodzownych już środków zakonnego życia. Przetło pytanie de Bergowa poruszyło w nim tę naj-

boleńszą stronę duszy, dopiero po długiej chwili milczenia rzekł:

— Danveld stoi przed Bogiem, i Bóg go sądzi, a wy, grafie, jeśli was zapytają o domysły, tedy mówcie co chcecie; jeśli zaśię o to, co widzieliście, tedy powiedzcie, iż nim splątałmy się, widzieliście dziewczynę, którą, prócz rannych, na tej polodolce, a między nimi trup Danvelda, brata Gotfryda, von Brachta i Huga, i dwóch szlachetnych młodzieńców... Boże, daj im wieczny odpoczynek. Amen!

— Amen! Amen! — powtórzyli znów nowicjusze.

— I mówcie także — dodał Zygryd, — że jakkolwiek Danveld chciał przyciszyć nieprzyjaciela Zakonu, nikt tu jednak pierwszy miecza na Juranda nie wy dobył.

— Będę mówił jeno to, co widzieliście, a o moje — odrzekł de Bergow.

— Przed północą sąsiedztwo w kaplicy, gdzie i my przyjdziemy modlić się za dusze zmarłych — odpowiedział Zygryd.

I wyciągnął do niego rękę, zarazem na znak podziękli i pożegnania, albowiem pragnął do dalszej narady pozostać tylko z bratem Rotgierem, którego miłował jak źrenicę oka, i jak tylko ojciec mógł miłować jedynego syna. W Zakonie czyniono nawet z powodu tej niezmiernie miłości różne przypuszczenia, ale nikt nie dobrze nie wiedział, zwłaszcza że rycerz, którego Rotgier uważał za ojca, żył jeszcze na swym zamczku w Niemczech i nie wypierał się tego ayna nigdy.

Jakoż po odejściu Bergowa Zygryd wyprawiał również i dwóch nowicjuszy, pod pozorem, aby dopilnowali roboty trumien dla pobitych przez Juranda prostych knechtów, a gdy drzwi zamknęły się za nimi,

zwrócił się żywo do Rotgiera i rzekł:

— Słuchaj, co powiem: jedna jest tylko rada, aby żadna żywa dusza nie dowiedziała się nigdy, że prawdziwa Jurandówna była u nas.

— Nie będzie to trudno — odrzekł Rotgier — gdyż o tym, prócz Danvelda, Gotfryda, nas dwóch i tej służki zakonnej, która jej dozoruje. Ludzi, którzy ją przywieźli z lesnego dworca, kazał Danveld popoić i powiesić. Byli tacy w załodze, którzy się czegoś domyślali, ale tym po czegóż domyślali, nie wiedzą, mieszała w głowie owa niedojda, i sami nie wiedzą teraz, czy stała się pomyłka z naszej strony, czy też jakiś czarownik nany, czy też jakiś czarownik nany, prawdą przemienił Jurandównę.

— To dobrze — rzekł Zygryd.

— Ja zaś myślałem, szlachetny komturze, czyby, ponieważ Danveld nie żyje, nie zwałić na niego całej winy...

— I przyznać się przed całym światem, żeśmy w czasie pokoju i układów z księciem mazowieckim porwali z jego dworu wychowankę księżną i ulubioną jej

dworkę? Nie, to nie może być. Na dworze widziano nas razem z Danveldem, i wielki szpitalnik (wysoki urzędnik Zakonu, pod którego opieką pozostawały wszystkie szpitale krzyżackie), jego krewny, wie, żeśmy przed siębrali zawsze wszystko razem... Gdy oskarżym Danvelda, zechce się mścić za jego pamięć...

— Radzimy nad tym — rzekł Rotgier.

— Radzimy i znajdziemy dobrą radę, bo inaczej biada nam! Gdyby Jurandównę oddać, to ona sama powie, żeśmy nie odzobój ją odebrali, jeno że ludzie, którzy ją pochwytili, zawiedli ją wprost do Szczytna.

— Tak jest.

— I nie tylko o odpowiedzialność mi chodzi. Będzie się książe skarżył królowi polskiemu, i wysłańczy ich nie omieszka, a krzyżacy na wszystkich dworach na nasze gwałty, na naszą zdradę, na naszą zbrodnię. Ile może być z tego szkody dla Zakonu! Sam mistrz, gdyby wiedział prawdę, powinien rozkazać ukryć tę dziewczynę. (O. d. n.)

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC W
CASA DE SAÚDE
 Dr. Moysés Paciornik

Zreorganizowany na sposób klinik północno-amerykańskich.
PORÓD BEZ BÓLU
 Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

Bari Churrascaria «EMBAIXADOR»
 RUA RIACHUELO 367

Instalacja nowoczesna z komfortem i higieną.
 Na składzie wielki zapas wódki likierów tak krajowych jak i zagranicznych. Bufet obficie zaopatrzone dobrymi zakąskami jak również churascos każdego dnia i o każdej porze. Kostelety w każdy wtorek, czwartek i sobotę od godziny 5:30 wieczorem. Obsługa szybka i sumienna. Ceny umiarkowane. Swój do skoc!
 Właściciel **JAN SWOZEK**

ZŁOTO I JEGO SĘDZIŹ

Sędziwój, Cagliostro i inni alchemicy czasów nowoczesnych

Gdy turysta zawita do stolicy Czech i zwiędziwszy zamek królewski, starożytny Hradczyn schodzi z góry hradeckiej, zauważy u jego stóp miłą uliczkę składającą się z domków tak niskich i małych jakby były zbudowane dla liliputów. Uliczka nosi nazwę „ulicy alchemików”. By zrozumieć jej historię i wnikać w poglądy czasów w których powstała, należy nam sięgnąć wstecz aż do rządów Rudolfa II, cesarza rzymskiego i króla Czech rządzącego z upodobaniem w Pradze. Będzie to tym ciekawsze, że z dworem praskim łączą się wspomnienia o polskich alchemikach, zażywających w owych czasach zasłużonej sławy.

Lecz mówiąc o polskich alchemikach nasuwa mi się znów inny obraz, niemniej ciekawy od owych małych domków — a napewno bardziej gibokli: jest nim jedno z piócen naszego Jana Matejki, zatytułowane „Sędziwój”. Przedstawia ono wnętrze pracowni alchemika, obejmującej przede wszystkim olbrzymi kominek, na którym żarzą się węgle. Naokoło widać różne tajemnicze narzędzia, retorty, naczynia i szklane wszelkiego rodzaju. Przed kominkiem klęczy duży wzrost mężczyzna o gorejących oczach i właśnie wyjął z tygła stojącego na kominku jakiś przedmiot, który pokazuje obok stojącemu mężczyźnie ubranemu w jedwabny czarny strój. Mężczyzna ten noszący wyrazem szwedzkim bródki, wyraźną powagę, dumę i zadumą: jest nim król polski, Zygmunt III Waza, który, jak wielu innych monarchów, poświęcił dużą uwagę alchemii. Pracownia utrwalona przez Matejkę jest pracownią najświetniejszego polskiego alchemika, Sędziwoja.

Niezwykłe życie Sędziwoja

Czas, w którym żył Michał Sędziwój, pełne były przesądów, a ludzie chętnie upatrywali w zdarzeniach codziennych jakieś nadprzyrodzone cechy. Gdy równocześnie podlegały wieczonej gorączce złota i starali się je zdobyć za wszelką cenę, nie też dziwnego, że człowiek posiadający odcinek niezwykły sekret, musiał odegrać rolę niezwykłą. Życie Sędziwoja jest istotnie wspaniałym tematem nadającym się do powieści lub do filmu; urodzony w roku 1566 we wsi Sędzecz pod Krakowem jako syn zamożnego szlachcica Jakuba Sędzimira, herbu Ostoja i Żydówki, uczy się za młodu w akademii krakowskiej i wreszcie już zdradza niezwykle zdolności. Po śmierci ojca dziedzićcy spory majątek i wyrusza w podróż po Europie. Zawitałszy na dwór elektora saskiego Krystiana uzyskuje jego łaskę; ważniejszym jest jednak, że poznaje tam słynnego alchemika Szkota Setona, który z powodu intryg swych wrogów dostaje się do więzienia w fortecy Orossen w Saksonii. Jedynie sprytny Sędziwój zawdzięcza o ucieczkę z więzienia, toteż w nagrodę daruje mu pudełko z proszkiem pozwalającym zmienić 5.000 uncji ołowiu w złoto. Ten proszek stanął się początkiem zawrotnej kariery Sędziwoja: po śmierci Setona zenił się on z jego wdową, dzięki której wchodził też w posiadanie rękopisów alchemika, zawierających wiele tajemnic. W krótkim przeciągu czasu dokonałszy kilku sensacyjnych pokazów zamiany ołowiu w złoto. Sędziwój zostaje wezwany przez króla Zygmunta III na dwór wawelski. Sława jego rozchodzi się po całej Europie; na zamku hradeckim w Pradze oddawna od-

caje się cesarz Rudolf II, potrzebujący zresztą, jak większość monarchów, coraz to nowych sum, doświadczentem alchemicznym. Nie też dziwnego, że zaprasza Sędziwoja do siebie. Nasz roduk uzyskuje zaufanie cesarza, który go nazywa najuczestniejszym człowiekiem swego czasu.

Ołów zamieniał w złoto

Wracając do Polski, zostaje on napadnięty przez pewnego magnata morawskiego chcącego wydrzeć mu tajemnicę fabrykacji złota a nade wszystko cenny próbek. Zamach się nie udał i Sędziwój zaskarża napastnika przed cesarzem Rudolfem, który wynagradza Sędziwójowi napad darując mu dobra Keszvary na granicy polsko-saskiej oraz nadając mu tytuł barona von Serbau. Wkrótce potem zaprasza Sędziwoja na swój dwór książę wirtemberski. Oczarowany jego nauką i wiadomościami alchemicznymi nazywa go swym krewnym i nadaje mu dobra Leiningen w lenno pod warunkiem, że nie opuści jego dworu. Ale szczęście oparte na kłamstwie nie zawsze trwa: i na dworze wirtemberskim znalazł się konkurent, który spowodował uwięzienie Sędziwoja, zabierając mu przy tym słynny proszek Setona. Powróciwszy do Polski Sędziwój w dalszym ciągu prowadził swe doświadczenia ale brak proszku nie pozwala mu uzyskać żadnych wyników. Pożyczając na prawo i lewo pieniądze, zmuszony jest w końcu opuścić kraj w roku 1617 i schronić się w szych dobrach saskich Krawarz. Tam też umiera w roku 1646. Do dziś jednak znajduje się na zamku królewskim w Pradze tablica, którą kazał wmurować cesarz Rudolf II, z napisem: „Fa est hoc quisquam allus quod fecit Sandigowius polonus. t. j. nescitaj uczyński ktokolwiek to co zrobili Sędziwój Polak.”

O niezwykłej popularności Sędziwoja niechaj świadczy choćby dzieła, które napisał a które rozchodziły się z niezwykłą szyb-

kością po świecie. Jego dzieło o wynalazkach chemicznych wyszło po raz pierwszy w Pradze w roku 1604, drugie wydanie w tymże roku ukazało się w Frankfurcie, trzecie tamże w roku 1608, w tymże roku wyszło ono też w Paryżu, piąte wydanie wytoczone w Paryżu i Kolonii w roku 1610, szóste tamże, siódme wyszło w Genewie w roku 1663, ósme w roku 1659, dziewiąte znów w Genewie w roku 1673, dziesiąte w Frankfurcie w roku 1678 w Kłnu, ostatnie w Genewie w roku 1702.

W Polsce zasłynął jeszcze między innymi alchemik Suchten, ale większą sławę cieszył się Aleksander hr. Cagliostro, który wśród wielu innych stolic świata odwiedził również Warszawę w XVIII wieku.

Król szarlatanów

Nazwisko Cagliostro, który właściwie nazywał się Józef Balsamo, należy do tych, które zawierają w sobie całą epokę, symbolizującą ducha ludzkiego, zawsze niespokojnego i żądającego nowego. Postać Cagliostro otoczona była za jego życia, podobnie jak osoba hr. de Saint Germain, twierdzącego, że żyje od kilku tysięcy lat, mgłą tajemnicy. Nie wiadomo było skąd przybywa, skąd czerpie swoje niezwykłe wiadomości naukowe i siłę pozwalającą mu wywoływać duchy. Rzeczywistość była mniej tajemnicza: Józef Balsamo był w swej młodości (urodził się w roku 1743 w stolicy Sycylii, Palermo) w pewnym klasztorze pomocnikiem bractwa aptekarskiego i stąd nauczył się pewnych recept i stał się wiadomością z dziedziny farmakologii. Ożeniwszy się w Wenecji z słynną z piękności panną Felliciani, umiał wypłynąć na dworach monarchów, gdzie zawsze posiadano niezwykłą słabość do alchemików i fenomenów wszelkiego rodzaju. W Paryżu hr. Cagliostro robił furorę; przed królem Ludwikiem XVI. wywoływał duchy, wielkim panom pożyczal z łatwością przez siebie „fabryko-

wane” złoto, cieszył się przyjaźnią najpotężniejszych. Atoli i dla niego nadszedł kres powodzenia: wmieszany w słynną aferę naszyjnika królowej, dostaje się od władzenia Bastylii, w roku 1785; potem zaś przybywa do Rzymu, gdzie oskarżony o należenie do masonerii dostaje się do więzienia w zamku św. Leona i tam umiera w roku 1795. Niemniej jednak mało było na świecie ludzi w owym czasie, którym składano by tyle hołdów, co właśnie jemu. Bawił on też na dworze Stanisława Augusta.

Mimo, iż Cagliostro należał do szarlatanów, to jednak trzeba mu przyznać na podstawie posiadanych wiadomości, niezwykłe właściwości. Jest rzeczą niemal pewną, że żona jego była świetnym medium, przy pomocy którego Cagliostro dokonywał swych niezwykłych doświadczeń. W półtora wieku później podobną rolę odegrał w Rosji Rasputin, szarlatan obdarzony jednak zdolnościami medialnymi.

Prawda czy złudzenie?

Mówiąc dziś o alchemii trudno jest nieraz rozróżnić prawdę od złudzenia. Dawna dzieła mówią nam o tak niezwykłych doświadczeniach, że trudno je brać na serio, z drugiej jednak strony, zwłaszcza wobec ostatnio dokonanych wynalazków w tej dziedzinie, trzeba będzie zapewne poddać dotychczasowe poglądy poważnej rewizji.

Oto na przykład zaświadczenia współcześni, że alchemik Thomas de Vaughan, używający cesarza Ferdynandowi III. nieco swego prozku, umożliwił dokonanie publicznego doświadczenia, które dało niezwykle wyniki. Przed licznym gronem zaproszonych dyrektor cesarskich kopalni hr. Russ wręca do 8 funtów merkurjusza nieco proszku i otrzymuje 2 funty i 4 loty złota. Na pamiątkę tego doświadczenia cesarz każę wybić medal na cześć tego alchemika. I.

Dr Bron. Ostoja Roguski

ADWOKAT — Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje. — BIURO ADWOKACKIE Pracę Zacarias N. 80 (Edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303, Tel. 2442 i 2174 Kurytyba

Dr Juliusz Szymański

KLINICA CHORÓB OGZU
Pracę Piradentes, 530 (nad Farmacją Stellfeld)
PORADY i OPERACJE
od 9 do 11 — od 2 do 5 po poł.

ARMAZEM ROQUEde **TOMAS KUBIS**

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne. — Pracę Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem, Curitiba.

Casa de Saude**SÃO FRANCISCO**

Klinika prywatna — **DR. JORGE MEYER FILHO** Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1048
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kłobeczych, pomoc przy porodach, zatusowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — **Diatermia**. — Sztuczne promienie **ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia**. Przyjmuje od godziny 2 — 5.
W sobotę od godziny 11 do 1.

MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Pracę Tiradentes 554 — Telef. : 220-1220-2220.

Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIEMA APTEKARSKO — FARMA CEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich ważnych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarecino, Paranaguá, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Araçongas, Jaguariatiba i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

OUPERIAL Uwaga Rolnicy!
» PERENOX «
Marka, która budzi zaufanie chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.
» GAMAPÓ « D
Imunizuje wszelkie zboże.
Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad! Przedstawicielem na Parane jest:
GUERRA REGO & Cia, LTDA.
Rua Comendador Araujo, 535
Caixa Postal, 152 — Curitiba — Paraná

Casas Pernambucanas

otrzymują codziennie ze swych Fabryk wielki wybór w materiałach łokciowych na **ŚWIĘTA WIELKANOCNE** sprzedają po cenach przystępnych. W nowościach skład **CASAS PERNAMBUCANAS** jest jedynym. — Pracę Tiradentes, 562 — Tel. 7-7-6 **KURYTYBA**

OKAZJA! Jeżeli chcecie kupić przed Świętami coś dobrego a po cenach niskich, to idźcie do

CASA TIRADENTES

PRACĘ TIRADENTES, 213 — Telef. 966, który posiada największy wybór w Paranie najrozmaitszych konfekcyj 1-szej jakości dla pań i dzieci, piaseczy, kostiumów po cenach bardzo niskich. **CASA TIRADENTES, Curitiba, Paraná**

Fabryka Obuwia Górak

Wyraabia się obuwie pierwszorzędne męskie, ze znakomitej skóry i materiału wyborowego, w doskonałym wykonaniu. Obuwia te mają zalety, że zole ich są wyrabiane z miękkiego (i nadzwyczaj trwałego) **PNEU**.

Wykonanie eleganckie, trwałe i odporne wobec wszystkiego. Po długim użytku tego obuwia, przekonano się, że górnie nad wszystkim obuwie dotychczas znanem. Dyrekcję techniczną prowadzi kwalifikowany zawodowo **JÓZEF GÓRAK**, twórca tych nowych modeli zoli wyrabianej z **pneu**, który umiał zdobyć sobie przez swoje staranne i dobre wykonanie tak liczną klientelę.

Rua Saldanha Marinho 494,
KURYTYBA — PARANÁ

Dr Stanisław Bembien

Lekarz — Klinika ogólna; leczy choroby kobiece, choroby zółdka, wątroby i wewnętrzne.
Konsultorium: Pracę Tiradentes 530 (altos da Farmacia Stellfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rezydencja: Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba
Tel. 4376

WINCENTY FLENK
Chirurg — Dentysta
Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6. — Rua Saldanha Marinho, 593, Curitiba.

Dr. Carlos Heller

Klinika lekarska i chirurgiczna tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Praktykował w wiedeńskich, paryskich i hamburskich szpitalach. Leczy zylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons.: Av. João Pessoa 68.
Przyjmuje od 11-12 do 12-1 i od 4-6 — Wyjeżdża do chorych na zawołanie. — Telefon 4527.
Rez.: Com. Araujo 970,
Telefon 424 — Kurytyba.

Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kłozek, wtroby, bólu kłozek, ślepej kłozki, raka, wrzodów na nogach

Dr Mendes de Araujo

Avem. João Pessoa 68.
Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godz.

Dr Polan Kossobudzki
Klinika lekarsko-chirurgiczna. — Konsultorium: Avenida Vicente Machado 570
Rezydencja: Coronel Dulcideo 898 — Ponta Grossa Paraná

Z największą sumiennością i dokładnością wykonuje się recepty okulistów. Staranne wykonanie

OTICA CURITIBA

única especializada
Irmãos Barbosa Ltda. Rua Mons Celso 81 — Curitiba.

RELOJOARIA

E ÓTICA RAEDER
de **CARL R. RAEDER**
Założona 1891 roku
Zegarki — Błuzetaria — Okulary
Artykuły na prezenty
Skład: Rua Riachuelo 147
Telef. 1-4-8 — CURITIBA
FILIA: Rua Santos Dumont, 728 — Tel. 932 — Ponta Grossa — Paraná

DR HYGINO A. TEMPSKI

Adwokat: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Użytkowanie metryk, dokumentów, pełnomocnictw. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć: od 9 do 11 i od 3 do 6
Ulica Francisco Ribas, 736
PONTA GROSSA — PARANÁ.

HOTEL ASTORIA

w centrum miasta, blisko stacji, miejsce na podwozu dla aut, kuchnia wyborowa, ceny dostępne dla każdego, Rua Floriano Peixoto 583, w Kurytybie, właściciel

Leonardo Reiniak

ARTYKUŁY ŚLUBNE I ŚWIĄTECZNE

Kretony, „Atonhados“, oraz wielki wybór w artykułach łokciowych po niskich cenach w tradycyjnym składzie.
A VENCEDORA
Firanki, Dywany, Nakrycia. Prosimy odwiedzić nasz skład, bez zobowiązania się do zakupu, przy Pracę Tiradentes 45 — Curitiba.

ÓTICA LUZ

Laboratorium optyczne
Okulary — Telef. 4141
Sumienność i dokładność wykonuje się recepty okulistów przy
Rua Candido Lopes 120
Edifício I. A. P. C. w pobliżu Corpo de Bombeiros — Curitiba — Paraná.

Dr E. TEMPSKI — Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce
Przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej i od 2-jej do 4-jej
Konsultorium: Farmacia GUAIRA,
Rua Mar. Floriano, 742 — Telef. 675.
Rezydencja ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.
Do urzędzenia biur i domu żądaj zawsze
„Moveis Cimo“ Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158
Telefon, 823 — CURITIBA.

ESCRITÓRIO TÉCNICO**J. Ficiński**

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. — Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50
Telefon 350 — Kurytyba — Paraná

CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES

Pracę Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba
Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvaiades, gips, pędzle, szczotki, Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, Têlas akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepiejj marki.

CASA CRUZEIRO

Sielski, Sbalqueiro & Cia
Pracę Coronel Eneas, 152
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p.
CENY NISKIE

Radios Philips

Revendedores autorizadas
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111,
115. CURITIBA — Paraná

Zbiór ziemniaków

z nawozami bez nawozów

Fábrica de Adubos »Paraná«

ALBANO BOUTIN & Cia. LTDA.
Aven. Capanema, 155 - 191 — Curitiba
Telef. 226 — Caixa Postal, 332.
Kompletny wybór w nawozach młecznych i zwykłych Dostawa Saletry z Chile — najlepsze go nawozu azotowego.

Industria e Comercio Senegaglia Ltda.

FIEMA ZAŁOŻONA W 1903 ROKU.
Avenida Silva Jardim, 829 — Caixa Postal, 481
— Telef. SENEGAGLIA — Telef. 2361. — Curitiba Paraná — Brasil

HANDEL I IMPORT:

Naczynia, szkła, kryształy krajowe i zagraniczne, Żelastwo „Talhères e Cutelarias“. Artykuły aluminiowe, Fajki włoskie. Narzędzia mechaniczne i rolnicze. Druk gładki i kolezasty. Palmki Nicholson, rury galwanizowane, „Conexões“. Dostawcy akordionów włoskich „Fratelli Gentile“.
PRZEMYSŁ I FABRYKA SENEGAGLIA w São José dos Pinhães: Lata do wszelkiego przemysłu. Wyroby blaszane „Flandres“. Patelnie stołowe, wiadra cynkowe. Korki do flaszek, maszyny do zamykania flaszek korkami („chapinhas“). Plaki do wozów i do innego celu.
Napełnia się w luty seć kausyżaną marki „Senegaglia“.
Smary do wozów „Dark 30“.

CASA PARIS — Okazja**FABRICA DE ROUPAS FEITAS**

Największy wybór ubrań, piaseczy, koszul, swetrów i najrozmaitszych artykułów męskich, damskich oraz dla dzieci po cenach najniższych — w Kurytybie — ze zniżką 25 proc. — **PRACĘ TIRADENTES 306, RÓG ULICY CEZAR MACHADO.**

Podróżuj samolotem
tylko kompanii



wszelkie urządzenia i
wygody z komfortem

Z POLSKI I O POLSCE

Podniosła manifestacja na rzecz Polski w Hawannie

Robotnicy i inteligencja — w obronie wolności narodów uciśnionych

Hawana, Kuba — (ZPPA) — Komunistyczna agresja wśród robotników na Kubie, tak zresztą jak i w innych krajach Łacińskiej Ameryki, zakończyła się bezpowrotnie. Znikły organizacje komunistyczne i ich przebudówki, prowadzone przez komunistów. Odwracają się od komunizmu dawni ich zwolennicy.

Jednocześnie zwiększają się sympatie zresztą oddawna żywe zarówno kół intelektualnych jak i robotniczych, na rzecz Polski. Świadczy o tym potężna demonstracja, jaka się ostatnio odbyła w lokalu Federacion Socialista Democrático de Cuba, w obronie Polski.

Na zebranie zorganizowane staraniem ekzekutywy Partii socjalistycznej Kuby i grupy polskich socjalistów przybyło tyle osób, że obszer-na sala okazała się za małą. Byli na zebraniu wybitni intelektualiści, działacze syndykalni, robotnicy, studenci.

Pierwszy przemawiał prof. Francisco Domenech, który w pięknym przemówieniu zobrazował walkę robotników polskich o niepodległość Polski. Prof. Domenech m. inn. powiedział: »Mówić o walce Polaków to znaczy mówić o bohaterstwie i poświęceniu, o odwadze i heroizmie. To znaczy mówić o kraju, z którym nie dał sobie rady i car i Hitler i napewno nie da rady Stalin. Pierwszy trzymał w Polsce tysiące setni kozackich. Mimo terroru i gwałtu powstał tam potężny ruch robotniczy i gdy myślny tutaj zaczęli dopiero myśleć o utworzeniu organizacji robotniczej, to w dalekiej Warszawie w roku 1905 na wielkiej manifestacji lała się krew polskiego robotnika.

Hitler trzymał w Polsce specjalne dywizje celem utrzymania »ładu,« ale już w pierwszych tygodniach okupacji niemieckiej powstaje potężny ruch konspiracyjny, w którym ruch robotniczy gra pierwszą rolę. Stalin obstawił Polskę batalionami NKWD, ale tak jak car i Hitler nie złamie duszy narodu polskiego.

Drugim mówcą był prezydent ekzekutywy Partii Socjalistycznej Eduardo Agüero Vives, który podkreślił, że walka o wyzwolenie Polski jest walką dla wszystkich okupowanych narodów i że w walce o wolność i niepodległość polski robotnik zawsze może liczyć na amerykańskich towarzyszy.

Ostatnim mówcą był Salvador Nito, sekretarz generalny Partii Socjalistycznej Kuby, który swe piękne i wzruszające przemówienie zakończył tymi słowami: »Nie można spokojnie myśleć o tym co się dzieje w Polsce i innych okupowanych przez Kreml krajach. Nie ma w tych krajach wolności, jest tylko wyzysk i terror. Polska która tyle przecierpiała pod hitlerowską okupacją do-

stała się pod okupację NKWD, a tak zwany rząd polski jest rządem marionetek i posłusznymi agentami moskiewskimi.

Na zachodzie działa zorganizowany polski ruch robotniczy, który walczy o niepodległość swego kraju, o demokrację i wolność. W tej walce robotnik amerykański nie może być tylko widzem, musimy pomóc naszym polskim towarzyszom, tak jak pomagamy towarzyszom walczącym z Trujillo, tak jak pomagaliśmy wszystkim walczącym z Hitlerem.

Czerwony faszyzm jest nie mniej groźny od brunatnego; moskiewski imperializm jest tą szatańską siłą, która chce wywołać nową wojnę.

Pomagając polskim towarzyszom pomagamy wszystkim uciśnionym, walcząc o ich wolność walczymy o wolność dla wszystkich. Korzystam z okazji aby w imieniu Federacion Socialista Demo-

cratica de Cuba i Agrupacion Socialista de Habana pozdrowić przebywających na emigracji robotników polskich i zapewnić naszych polskich przyjaciół, że jesteśmy z nimi.

Zebrani przez powstanie i minutową ciszę uczcili pamięć zmarłego trybuna robotniczego Zygmunta Żuławskiego i zamordowanych w więzieniach sowieckich i łagrach robotników polskich.

Należy również zaznaczyć, że jeszcze niedawno komunistyczne agencje na rozkaz moskiewski szeroko reklamowały na terenie Ameryki Łacińskiej »ludowe« demokracje. Zamaskowane komunistyczne komórki domagały się nawiązania ściślejszych stosunków z Polską, Czechosłowacją i innymi krajami najnowszej »super« demokracji. Komuniści znaleźli nawet kilku poważniejszych działaczy, którzy naiwnie i głupkowato stali się narzędziem komunistycznej propagandy. Pamię-

tnie jest wystąpienie na komunistycznym mitingu radiowym domagającym się zerwania stosunków z »faszystowskim Londynem (mowa o rządzie polskim w Londynie, któremu wtedy przewodniczył zasłużony bojownik o demokrację, socjalista Tomasz Arciszewski) i nawiązania stosunków z Warszawą prof. Bisbe, Członka Izby Reprezentantów. Dziś ten sam profesor Bisbe, kandydat na prezydenta Hawany, zdecydowanie potępia komunistyczne agencje, demaskując ich dwulicowość i całkowite podporządkowanie Moskwie.

Tak, zmieniają się czasy i zmieniają się ludzie, profesor Bisbe już nie domaga się nawiązania stosunków z Bierutem a komunistyczna tuba, propagandowa, która była zamaskowaną placówką moskiewską radioemisora »Mill Diez« zmuszona do milczenia, nie ma możliwości siania kłamstwa, nienawiści i obłudy.

Episkopat Polski protestuje przeciw bezprawiu

Warszawa (IC) — Poraz trzeci w ciągu ostatnich tygodni Episkopat Polski zaprotestował oficjalnie przeciwko walce z Kościołem katolickim w Polsce i bezprawiu, dokonanym na charytatywnej organizacji kościelnej »Caritas«. Protesty skierowane były bezpośrednio do prezydenta Bolesława Bieruta.

Pierwszy protest wysłał do Bieruta kard. Adam Świątek na wiadomość o nagłym zajęciu oddziałów Caritasu przez lotne komisje reżimu. Kardynał protestował telefonicznie przeciwko »metodom kontroli Caritasu i nienawistnym artykułom w prasie« w dniu 24 stycznia br. Gdy protest pozostał bez odpowiedzi Episkopat Polski, zebrany w Krakowie na ogólnej konferencji w dniu 30 stycznia, wysłał obszerny urzędowy protest, w którym dokumentarnie przedstawił, że cała akcja przeciwko Caritasowi »jest sprzeczna z obowiązującym w Polsce ustawodawstwem«.

Protest został podpisany przez wszystkich biskupów i administratorów diecezjalnych. Wykazuje on całą przewrotność reżimowej akcji przeciw Caritasowi i Hierarchii polskiej. Stwierdza, że pod pretekstem kontroli bezprawnie opanowano wszystkie oddziały Caritasu, że pod groźbą karabinów zabierano księży na specjalne zebrania, gdzie im kazano podpisywać uchwały antykościelne, że sfałszowano sprawozdania z ksiąg caritasowych, że w ślepej nienawiści ogłaszano nawet nazwiska księży dawno już zmarłych, którzy rzekomo brali udział w zebraniach i protestowali przeciwko nadużyciom w Caritasie.

Gdy ten oficjalny protest nie doczekał się żadnej odpowiedzi, a reżim nie pozwolił na ogłoszenie żadnego wy-

jaśnienia ze strony Episkopatu i w dalszym ciągu urzędują przymusowo zebrania księży z antykościelnymi uchwałami, Prymas Polski arcybiskup Stefan Wyszyński wystosował trzeci protest. Stwierdza on w nim, że wbrew podstępnie rozszerzanej propagandzie reżim warszawski nie tylko nie dąży do unormowania stosunków pomiędzy państwem a Kościołem ale wręcz rozpoczął otwartą walkę z religią katolicką. Arcybiskup Wyszyński wskazuje wyraźnie na przykłady rozbijania organizacji kościelnej przez dzielenie duchowieństwa na »patriotów« i »reakcjonistów«, przez oszczerce oskarżenie Hierarchii polskiej o feudalizm, reakcję, faszyzm, przez gwałtowne represje na duchowieństwie, zakonnym i kościelnym insty-

tucjach. Podobnie jak ogólny protest Episkopatu, tak i protest Prymasa Polski domaga się skorygowania obecnego postępowania reżimu wobec Kościoła i stosowania wobec niego nie bezprawia lecz obowiązującego ustawodawstwa państwowego: Episkopat nie oczekuje żadnych przywilejów, ale ma prawo domagać się sprawiedliwego stosowania ustaw państwowych w stosunku do instytucji kościelnych.

W odpowiedzi na ten spokojny protest reżim puścił nieoficjalnie szereg komunikatów prasowych iradiowych, w których ponowiono gwałtowne ataki na Hierarchię, oszczerstwa i groźby. Prymasa Polski, jak również kilku innych biskupów, nazwano »wrogami Polski ludowej« i zagrożono im represjami.

BIERUT UWOLINIŁ BISKUPA KOWALSKIEGO

Warszawa, (IC) — W Warszawie ogłoszono, że prezydent Bolesław Bierut zwolnił z więzienia domowego biskupa chełmskiego Kazimierza Kowalskiego, aresztowanego przez Bezpiekę przed dwoma tygodniami. Biskupa aresztowano pod zarzutem pogwałcenia prawa »o wolności sumienia i wyznania«. Pretekstem był wypadek, gdy biskup nałożył karę kościelną na dwóch nieposłusznym księżom swojej diecezji.

Powodem zwolnienia od za-

Tysiąc lat historii Polski

Kraków, (IC) — W związku ze zbliżającymi się obchodami tysiąclecia Państwa Polskiego, przeprowadza się na terenie całej Polski intensywne prace archeologiczne, które rzucają światło na początki zorganizowanego państwa polskiego. Prace wykopaliskowe na razie napotykają na większe

trudności ze strony Moskwy, która zawsze niechętnie widzi odgrzebywanie i wypuklanie historii zagarniętych narodów. Poszukiwania wykazują jasno, że historia polski rozpoczyna się rozwijać dopiero z chwilą przyjęcia chrześcijaństwa w roku 965. Tego powiązania kultury narodowej z myślą chrześcijań-

ską nie będzie mógł zatręć nawet reżim warszawski.

Główne poszukiwania odbywają się na terenach, upamiętnionych legendami ludowymi, które mówią o dawnych grodziskach i warowniach. W wielu wypadkach znaleziono już potwierdzenie tych legend. Prace wykopaliskowe prowadzi się obecnie na Wawelu w Krakowie, we Wrocławiu, w Opolu na Sobótce, w Szczecinie, Gnieźnie i innych najstarszych miastach polskich.

Na Wawelu pracami archeologicznymi kieruje dr. Leńczyk. Prace z nim grupa specjalistów. Prace te trwają już od dłuższego czasu. Na Zamku Wawelskim natrafiono na dziedzińcu arkadowym w wykopanych dwóch głębokich rowach na dwa ciągnące się z zachodu na wschód mury z kamienia łamanego oraz na szereg fragmentów z ceramiki. Pogłębiono rowy i w narożniku na dużej głębokości odnaleziono fundament murów o budowie identycznej z budową murów kościoła św. Feliksa i Adaukta z wieku dziesiątego. Na dziedzińcu arkadowym prace wykopaliskowe trwać będą jeszcze przez dłuższy czas i rzucać więcej światła na pochodzenie grodu wawelskiego.

WARSZAWA ROŚNIE POWOLI

Warszawa, (IC) — Biuro statystyczne podaje, że Warszawie przybyło w roku 1949 35 tysięcy nowych mieszkańców. W dniu 1 stycznia br. Warszawa liczyła 641.877 mieszkańców. Trudności ze wzrostem liczby mieszkańców w Warszawie polegają głównie na braku budynków mieszkalnych. Reżim buduje lub remontuje uszkodzone domy przede wszystkim dla celów państwowych i partyjnych. Inicjatywa zaś prywatna jest wykluczona, gdyż wszystkie place budowlane przyjął reżim na własność państwa.

SZPIEGOSTWO ZATRUKA ŻYCIE

Kraków (IC) — W ostatnich miesiącach psychoza szpiegostwa w Polsce i sąsiedniej Czechosłowacji doszła do najwyższych granic. Ludność żyje w ustawicznym strachu przed szpiegami i donosicielami. Niebezpiecznie jest dowiadywać się nie tylko o interesy państwowe lub partyjne, ale nawet o jakość towarów i ich termin dostawy. Ludność trzyma się zdaleka od kupców zagranicznych i zwykłych turystów, by nie być posądzoną o współpracę ze szpiegami. Ostatnie procesy przeciwko rzekomym szpiegom w Polsce i Czechach miały za cel odstraszanie ludności od kontaktów z zagranicą.

